GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 88. W Czwartek dnia 13. Kwietnia. 1843.

Jutro, w Wielki Piątek, nie wyjdzie Gazeta.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — (Gaz. Manh). — Ksiądz, który na ambonie przeciw maskaradzie na zamku królewskim piorunował, ma być pociągnięty do indagacyi. Drugi podobnie pobożny, który niedawno temu wszelką oświatę przeklinał i wysoką Radę teraźniejszości z ową porównywał, która Chrystusa Pana za 30 srebrników zaprzedała, także za swoją gorliwość odpokutuje. Wszakże wszystko to nic nie pomoże; przecież ostatniéj niedzieli w kościele jednym pastor radość opiewał wielką ze spalenia się kolosseum; wystawił to jako sąd sprawiedliwy na szatańską świątynią ducha złego. — W niektórych towarzystwach naszych panuje teraz wielki smutek, kiedy z Jerozolimy zasmucająca nadeszła wiadomość, iż tameczny ewanielicki Biskup Alexander z Turkami i Żydami z przyczyny nawracania ciągle w nader przykrych zostaje zatargach tak iż zniechęcony témi przygodami do Europy powrócić zapragnął.

Z Kolonii, dnia 1. Kwietnia. Wysłani do Berlina przez Akcyonaryuszów gazety Reńskiéj Panowie Oppenheim i Stucke nie dostąpili osobistego posłuchania u J. Kr. Mości, ale kilkakrotną mieli rozmowę z Ministrami Cenzury, którzy się jednak wtedy nie wyraźnie pod tym względem oświadczyli. Dopiero wczoraj rano o godzinie 8. nadeszła tu wiadomość, że N. Pan wręczoną Mu prośbę z dnia 14. Lutego na dniu 21. t. m. trzem ministeryom Cenzury z tém odesłał poleceniem, że zakaz gazety Reńskiéj nie ma być odwołanym. Wczorajszemu przeto zgromadzeniu nic nie pozostało innego, jak tylko, po złożeniu podziękowania dotychczasowym administratorom gazety, rozéjść się.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Kwietnia. Revue politique Kuryera franczkiego zawiera co następuje; »Los dziwne stroi grymasy. Przed trzema laty jeszcze siedział Wielki Zachowawca pieczęci z czasów restauracyi w więzieniu w Ham i z trudnością tylko ocalił

głowę swoję przed rozjątrzonym ludem francuzkim; trzy tygodnie temu jadł on obiad w jednym z najwytworniejszych salonów paryskich, w pośród mężów, którzy władzę jego podkopali i może się głowy jego domagali. Takowe spojenie zwycięzców i zwyciężonych odpowiada naszym obyczajom; czci ono naszę cywilizacyą, świadczy ono o szczęśliwém uśpieniu politycznych namiętności, i jeżeli o téj okoliczności wspominam, dzieje się to li dla tego, aby napomknąć o pełném taktu braniu się, jakiego czcigodny Prezes Trybunału paryskiego względem Pana Peyronneta przestrzegał. Pan Chaix d'Estanges tyle był, jak powiadają, delikatny, że Panu Peyronnetowi listę zaproszonych osób przełożył, z prośbą o wykreślenie nazwisk tych osób, których obecność mogłaby mu być nieprzyjemną.« Z jedną tylko osobą w całéj Francyi, odpowiedział Pan Peyronnet, mógłby być ten przypadek; ale nie sądzę, żeby się ta w liczbie gości Pańskich znajdowała.« Pan Thiers był między zaproszonymi; rozmowa jego z Panem Peyronnetem była grzeczna, ale zimna i wyrachowana. Powiadają przecież, iż Pan Thiers miał wyrzec następujące słowa Fontenella: »Nie wierzę ja w duchy, ale ich się boję.«

Xięstwo Kapuy przybyli do Paryża.

Z dnia 4. Kwietnia.

Twiérdzenie »Legislature,« jakoby Dziennik sporów z natchnienia ministeryum przy sposobności odwołania Xcia Dołgorukiego tak ostro przeciw Rossyi przemówił, równie jest fałszywe, jak podany tego powód, że ministeryum odebrało z Madrytu depesze, podług których Cesarz rossyjski pozwolił na zaślubienie Królowéj Izabelli z Xięciem Monfortem, miał nawet oświadczyć gotowość swoję uznania już teraz rządów Regenta na czas małoletności Królowéj. Gdy zwracano uwagę Pana Guizota, że ów artykuł w Dzienniku sporów nieprzyjemne w Petersburgu zrobi wrażenie, odpowiedział, że ministeryum jest całkiem obce téj sprawie. Xiążę Montfort uda się wkrótce, jak słychać, do Francyi albo do Szwejcaryi, dla załatwienia tamże znanéj sprawy honorowéj, z powodu któréj Florencyą opuścić musiał.

Nadeszły tu dzisiaj następujące depesze telegraficzne: 1) Alexandryja, dn. 26. Marca. Diwizyja z 2700 ludzi, wspierana przez 3 parostatki, pod dowództwem Sir Napiera na Indus się puściła; zaczepioną została dnia 17. Lutego pod Hyderebad przez 22,000 Indyjan, dowodzonych przez Emirów z kraju Scinde. Po zaciętéj walce nieprzyjaciela pobito; zostawił 15 dział i 4000 zabitych i rannych na pobojowisku. Hyderabad Anlicy zajęli; Emirów w niewolą wzięto. Dywizyja angielska liczyła 200 zabitych i ranionych. — Dnia 21. Stycznia w załodze w Manilli bunt wybuchnął; artyleryja przywiodła zbuntowanych znowu do posłuszeństwa i magazyn prochu, który była opanowała, w powietrze wysadziła. Sześciu hiszpańskich oficerów zostało zabitych albo ranionych. Dnia 23. wszystko już powróciło do porządku. — 2) Malta, dn. 30. Marca. »Oriental,« który tu właśnie zawinął, przywozi wiadomości z Indyi aż do 1. Marca, a z Chin aż do 21. Stycznia. Dnia 17. Lutego. Generał Napier świetne w kraju Scinde pod Hyderabad odniósł zwycięstwo; po walce, która trzy godziny trwała, 22,000 Balachiesów od 2700 Anglików na głowę porażonych zostało; Anglicy mieli 256 zabitych i ranionych, między témi 28 oficerów. — Powstanie w Bundelkund nowe czyniło postępy. Lord Ellenborough d. 15. do Delhi powrócił. — W Chinach było wszystko spokojnie i układy zbliżają się ku ostatecznemu zawarciu. Major Malcolm, przybywszy d. 14. Lutego do Bombayu, dnia 18. do Hong-Kong się puścił.

Anglia.

Posiedzenie Izby Nyższéj, z dnia 3. Kwietnia. — Lord John Russel wszczął rozprawę o poselstwie Prezesa Tyler, a dawszy krótki obraz całéj téj sprawy, zapytał się Sir Roberta Peela, ażali Izbie udzielić zamyśla depeszy Lorda Aberdeena wzmiankowanych w sprawozdaniu Pana Webstera, i dotyczących się specialnych instrukcyi danych Lordowi Ashburton, albo też depeszy względem kwestyi rewizyjnéj przesyłanych sobie wawzajem przez tegoż i Lorda Aberdeena. Objaśnienie takie tym jest potrzebniejsze, że P. Hume w tych dniach wnieść zamyśla o podziękowanie dla Lorda Ashburtona, azatem ugodę przez niego zawartą dokładnie rozpoznać należy. Sir Robert Peel odpowiedział, że dokumenta kongressowi podane, które z depeszami posła angielskiego Pana Fox z Washington cotylko o-

trzymał, Izbie bardzo chętnie przełoży; co zaś do drugich przez Lorda John Russela zażądanych papierów, Lord Ashburton żadnych specyalnych instrukcyi względem rzeczonéj sprawy nie odebrał, wszakże przełożoną będzie Izbie niepublikowana jeszcze nota Lorda Aberdeena do Pana Everetta z Grudnia 1841, w któréj opinia gabinetu angielskiego jasno jest wyrzeczona, i od któréj odstąpić Lord Ashburton żadnego nie otrzymał pozwolenia. — Nota owa żadnéj innéj nie miała odpowiedzi, jak tylko kwit z odebrania i obietnicę odpowiedzi ze strony Pana Everetta. Prócz téj noty podane będą wszystkie papiery z korrespondencyi Lorda Ashburtona, mające posłużyć do wyjaśnienia téj rzeczy. — W dalszy wywód nie zapuszczał się Sir Robert Peel: przeczytał tylko część podania Prezesa, w któréj tenże wskazuje, że Anglia do rewizyi okrętów amerykańskich bynajmniéj sobie prawa nie rości, ale raczéj tylko poszukuje, czyli okręt słusznie nosi flagę amerykańską, przypominając zarazem depeszę Pana Fox obiecującą wyraźnie zupełne wynagrodzenie każdéj szkody przez wykonanie tegoż prawa poniesionéj. Z tego podania Prezesa usiłującego kwestyą tę w jak najłagodniejszą przybrać formę, jako też z tego, że bil tyczący się Oregonu w Izbie Reprezentantów nie przeszedł, starał się Sir Robert Peel wykazać, że wszelka obawa o nadwerężenie przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi płonną jest. Lord John Russel odparł od siebie mniemanie, jakoby obawę takową wzniecić chciał, i tym sposobem rzecz tę załatwiono.

Z Londynu, dn. 3. Kwietnia.

Na teraźniejszém posiedzeniu parlamentowém uchwalają subsidia w zupełnie szyderczy sposób, jak Pan Hume wraz z swymi przyjaciołmi wyrzeka, z niezmiernym pospiechem i ryczałtem, a ministeryum przepiera wszystkie swoje wnioski. Radykaliści przecież nie dadzą się uludzić co do marnotrawienia potu ludu, jak się wyrażają, i przynajmniéj protestacyą przeciwko temu zanieśli. Na posiedzeniu Izby niższéj d. 23. Marca ganił Pan Williams ogromne nakłady na budowę i utrzymywanie królewskich zamków, parków i t. d. I tak Frogmore-Lodge za Windsorem kosztowała od 1835 r. 458000 ft. st., utrzymywanie parków 343000, budowa nowéj stajni w zamku Windsorskim, gdzie konie nierownie lepiéj są pomieszczone, niż większa część angielskich wyrobników, 70,000 funt. szter. a na rozprzestrzenienie i upiększenie pałacu Buckinghamskiego i parku St. James w Londynie, zakupiono 163 sąsiednich domów za 68,900 ft. szt. Ogółem kosztowały pałace i parki od 1835 r. 940,000 funt. szt., nie licząc w to wydatków na zamek Claremont. Niektórych pałacy dwór wcale nie używa, jak np. pałacu Kew, własności Króla hanowerskiego. Członek ten zażądał rachunków tych wydatków od lat trzydziestu. Hrabia Lincoln, jeden z Lordów Izby skarbowéj, a potém sam Sir R. Peel nadmienili, że, jeżeli się o oszczędności mówi, nie jest bardzo oszczędną rzeczą żądać złożenia rachunków tego rodzaju z trzydziestoletniego przeciągu czasu, bo takowe z wielkiemi połączoneby było kosztami. Przyrzeczono jednak rachunki od 1833. do 1843 roku. Zamek Claremont (dodał Lord Lincoln) utrzymywany bywa całkiem przez Króla Leopolda, właściciela tegoż, owe 50,000 funt. szt., pobierane z Anglii, całkiem także na cele angielskie obraca; pałac Kew nie należy do Xięcia Cumberland, bo ten tylko kilka pobocznych posiada budynków; (Pan Hume sądził, że Król hanowerski, naśladując przykład Leopolda, także pobierane przez siebie 21,000 funt. szt z Anglii w Anglii wydaćby powinien); daléj: kilka pałacy, a mianowicie piękny pałac Hamptoncourt nad Tamizą z swoim ogrodem, chociaż ich dwór nie zamieszkuje, utrzymują dla użytku i zabawy publiczności, a jeżeli Królowa tamże wdowom i sierotom po zasłużonych oficerach wolne mieszkanie daje, to tylko na pochwałę zasługuje. Zresztą podania Pana Williamsa o kosztach utrzymywania tych budowli są o połowę przesadzone. Peel nadmienił, iż nie słusznie powiedziano, jakoby wydatki te tylko dla rodziny panującéj robiono, bo i publiczność z tego korzysta. Zwrócił on także uwagę, iż Królowa, z własnego szlachetnego popędu, swoję listę cywilną pod podatek od dochodów podała. — Podobne zarzuty mężów, oszczędność lubiących, wydarzyły się także na posiedzeniach z dn. 27. i 28. Marca. Na pierwszém powstawał Pan Williams na ogromne koszta angielskiego Ciała dyplomatycznego. Wynoszą one rocznie, włącznie z pensyami,

205,900 funt. szt., podczas, gdy Stany zjednoczone dla swoich Posłów tylko 28,000 funt. w budżecie umieściły, a przecież równie dobrze sprawy ich załatwiane bywają, jak angielskie. Tam nie rozwięzują ani połowy tyle dla ważnych poselstw w Francyi, Anglii, Rossyi i Turcyi, ile potrzebuje Anglia dla swoich Sprawujących interessa w pomniejszych państwach, jak w Wirtembergii, Saxonii i Toskanie. (Poseł w Sztutgardzie pobiera 3,237, w Dreznie 3302, a we Florencyi 3265 funt szt.) Przy takich dworach obyłoby się bez Posłów i t. d. Sir G. Clerk starał się w imieniu rządu wykazać konieczność tych wydatków, wywołanych częścią przez potrzebę, częścią przez godność rządu. Na następném posiedzeniu wznowił znowu Pan Hume tema Williamsa i ganił między innemi, że dla przesłania orderu Podwiązki Królowi saskiemu, osobnego do Drezna wyprawiono Posła, któreto poselstwo 1065 f. sz. kosztowało. Podróż Sir Ch. Bagotsa do Kanady stoi na karbie z 911 funt., przewiezienie Biskupa Alexandra do Jaffy z 603 funt., podczas, gdy ważne posłannictwo Lorda Ashburtona do Washingtonu tylko 528 funt. kosztowało. Czemu się i Król pruski do tego nie przyłożył? Podróż Biskupa trwała 17 dni, a tak przypada 40 funt. na jeden dzień co dla męża boskiego jest »trop bonne chère.« Podobnież wyznaczono 577 funt. na założenie nowych biskupstw w Barbadosie, Antiguy, Gujanie, Gibraltarze i Tasmanienie (Vandiemensland), z tego należy się krajowi zdanie bliższych rachunków i t. d. Sir R. Peel zganił Panu Humemu w swojéj odpowiedzi, że najwyższy order angielski, order Podwiązki, z noszenia którego najpiérwsi Monarchowie europejscy są dumni, z pogardą »a bauble« — zabawką nazwał. Przesłanie tegoż przez osobnego Posła Królowi saskiemu zgadza się z starodawnym zwyczajem i przyzwoitością. Generalny Gubernator Kanady, z powodu godności urzędu swego, musiał podróż tę wielkim okrętem liniowym odprawić. Podróż Biskupa do Jerozolimy trwała nie 17, ale 46 dni, i jeżeli więcéj kosztowała niż posłannictwo Lorda Ashburtona do Washingtonu, zważyć należy, że ten się tylko na kilkotygodniową nieobecność a Biskup na stałe mieszkanie we wszystko opatrzyć musiał, i dla tego zabrał on z sobą całą swoję rodzinę, kapelana i t. d. Wśród takich okoliczności zaś wymagała godność kościoła, aby Prałata okrętem wojennym wyprawiono. Zganiona summa na założenie pięciu nowych biskupstw jest bardzo szczupła. Pod względem chrztu Xięcia Walii, którego wydatki także Pan Hume na 2500 funt. szt. obliczył, nadmienił Minister, że Królowa prawie je całkiem z swojéj listy cywilnéj opędziła, a dochody z należącego do Xięcia Walii xięstwa Cornvallis zaraz od dnia urodzenia jego odłożono, aby ich w czasie na utrzymanie dworu jego użyć. Wszystkie zażądane pojedyńcze summy uchwalono znaczną większością głosów, po odrzuceniu kilku poprawek, a między temi także 140,000 funt. szt. na nowe budowle parlamentowe — które to ostatnie pieniądze, zdaniem Pana Humego, z powodu złego położenia tychże nad dolnym brzegiem Tamizy, prosto w błoto wrzucono.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 28. Marca.

Dzisiaj o godzinie 2. z południa odbyła się zapowiedziana licytacya przychodu z kopalni żywego śrebra z Almaden. Minister finansów zagaił czynność tę odczytaniem oznaczonego przez rząd minimum. Wynosiło ono 75 piastrów (1500 realów) za cetnar, azatem w cenie o 25 prC. wyższéj od płacy dotychczasowych przedsiębiórców. Otworzywszy potém nadesłane zapieczętowane wnioski, następujące znaleziono podania:

P. Ochoa podał	1280	realów,
« Pardo	1500	«
« Salamanca	1480	«
Bank Hiszpański	1300	«
P. Sevillano	1340	«
« Weisweiller, zastępca braci Rothschildów	1400	«

O godzinie 4. przybito kontrakt Panu Salamanca za cenę przez niego ofiarowaną 1630 realów ($81\frac{1}{2}$ piast.) Przedsiębiórca ten stawił za rękojmią dom Rothschildów.

Niemcy.

Z Drezna, dnia 20. Marca.

Ponieważ publiczne podziękowania dla lekarzy niezmiernie się w ostatnich czasach zagęściły i nie mało przyczyniły się do poniżenia godności stanu lekarskiego w oczach publiczności, gdyż przez nie otrzymuje lekarz coś wspól-

nego z szarlatanem; — lekarze więc Drezdeńscy, za przykładem niektórych innych miast (Edynburga, Hamburga i t. d.), prosili prawie jednozgodnie redakcye dzienników tutejszych, aby żadnych publicznych podziękowań odtąd do pism swoich nie przyjmowały, co miało ten skutek, że takowe ogłoszenia, mające częstokroć pozór samochwalstwa, jeżeli nie zupełnie ustały, to przynajmniéj znacznie sią zmniejszyły.

A u s t r y a.

Z P e s z t u, dnia 26. Marca.

Na obecnem powszechnem zebraniu stanów Pesztskiego Komitetu przeczytano właśnie królewski list (Regales) zwołujący sejm mający się rozpocząć w Preszburgu dnia 14. Maja. List ten jak zwykle pisany jest w języku łacińskim, ale osnowa jego i ton pełen godności największe w wszystkich stronnictwach wzbudziły zadowolnienie. Stany wyznaczyły dzień 20. Kwietnia na kongregacyą w celu obioru Deputowanych.

Na teraźniejszém zebraniu powszechnem wzięte będą pod rozwagę nader ważne przedmioty a uczynione postanowienia tego najznaczniejszego i najoświeceńszego komitatu Węgier, jako instrukcye dla Deputowanych Sejmu, nie będą zapewne bez wpływu na resztę kraju. Z zapadłych dotychczas decyzyi zasługują na uwagę: rozszerzenie prawa obiórczego w królewskich wolnych miastach do wszystkich płacących podatki czyli kontrybuentów; bezpośrednie ściąganie podatków od szlachty i duchowieństwa; taksacya dochodów duchownych; podwyższenie podatków od szlachty żyjącéj bez ważnych powodów za granicą; zniesienie dziesięciny i t. d. Obrady odbywają się publicznie; każdy ma przystęp na salę, i widać nawet damy po galeryach. Skoropisy notują rozprawy dla tutejszych dzienników. Z mów odznaczają się niektóre krasomówską pięknością i przekonywającą prawdą. Wszakże dla mnóstwa przedmiotów mających iść pod rozwagę czas nie wystarczy. Hrabia Stefan Szechenyi którego wielce oczekiwano, nie przybył na posiedzenia; tém bardziéj celuje Pan Kossuth.

T u r c y a.

Z nad granicy tureckiéj, d. 18. Marca. (G a z. k r ó l e w i e c k a.) — W Belgradzie krąży obecnie mnóstwo medalów bitych w Paryżu na cześć Xięcia Czartoryjskiego. Na jednéj stronie widać herb Królestwa Polskiego z napisem: »Boże wróć nam wkrotce Króla naszego« — na odwrotnéj wizerunek Xięcia z napisem łacińskim: »Et jam votis adsuesce vocari.« — Xiążę podobno trzech emissaryuszów z Paryża do Belgradu wyprawił a ci to medale wspomnione w obieg puścili. Jakoż emigracya Polska ostatniemi czasy prowincye tureckie, a mianowicie naddunajskie główną działań swoich obrała widownią; w bliskości Konstantynopola założono p o l s k ą k o l o n i ę, zostającą pod bezpośrednią opieką Xżny Czartoryjskiéj i tworzącą niejako punkt centralny, zkąd wszystkie te zabiegi wychodzą.

Z n a d g r a n i c y R o s s y j s k i é j, d. 26. Marca.

O treści Rossyjskiego Ultimatum pod względem spraw Serbii udzielają nam następujących bliższych wiadomości: 1) Rossya żąda śledztwa i ukarania sprawców ostatniéj rewolucyi, 2) żąda niezwłócznego oddalenia Karageorgiewicza, 3) i rozpoczęcia nowego wyboru Xięcia podług praw krajowych, zaś zostawia to zupełnie do woli Sułtana, czy ferman swego zmarłego ojca, nadający rodzinie Obrenowiczow dziedziczność godności książęcéj, znieść chce, pozwala mu oraz, skoro skargi przeciw Xięciu Michałowi okażą się być uzasadnione, tegoż z liczby kandydatów do godności Xiążęcéj wykluczyć. — Polecono podobno P. Buteniewowi, aby tylko 24 godzin czasu Porcie do odpowiedzenia na rzeczone Ultimatum zostawił a skoro odpowiedz odmówna nastąpi, zerwawszy wszelkie związki z Portą tymczasowo do Bujukdere się cofnął, gdzie, jak wiadomo, okręt liniowy Rossyjski stoi. — W S e r b i i panuje ciągle niezgoda i zniechęcenie, a prześladowania znowu się wzmagają. Ułożono nowe listy proskrypcyjne w celu wygnania z Serbii albo raczéj wydania Turkom osób po części majętnych i już od lat kilkunastu w Serbii osiadłych.

Rozmaite wiadomości.

Z P o z n a n i a. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 14. i 15sty zawiera Wiersz do Tatrów przez Ant. K. — Reakcya w Niemczech (dalszy ciąg.) — O własności (ciąg dalszy.) — Kilka myśli nad małżeństwem i prawodawstwem rozwodowem (ciąg dalszy.) —

Do historyi dawnéj Polski (ciąg dalszy.) — Doniesienia i Sprostowania.

— — »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 13. i zawiera: Poezyja: Wyjątek z obrazów życia. Słów kilka o historyi powszechnéj i wykładzie jéj po gimnazyjach, przez Dra Marcela Motego. — Krytyka: Die Wissenschaft des slavischen Mythus im weitesten, den altpreußisch-lithauischen Mythus mit umfassenden Sinne, von Dr. J. Hanusch.

(Z Tyg. Petersb.)

Krytyka historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Królowie polscy domu jagiellońskiego dopuścili się ciężkiego błędu zrywając związki rodzinne z potomkami Olgierda; bo lubo dobro kraju i powaga korony nakazywały znosić odrębne dzielnice, przeradzające się w upływie czasu, w państwa obce a nawet nieprzyjazne, atoli obowiązek utrzymania zwierzchnictwa i jedności rządu, mógł być pogodzony z prawami jakie spólność krwi nadawała. Silnie pojęte i właściwie zastosowane, te same prawa nosząc w sobie zaród potęgi i trwałości panującéj rodziny, zdołałyby położyć tamę wzrastającemu możnowładztwu, poskromić przywłaszczenia szlacheckiego gminu i zakryć elekcyjną otchłań w którą rzeczpospolita runąć musiała. Na nieszczęście, świeża pamięć groźnéj koronie niewdzięczności Swidrigajły i zabójstwo Zygmunta syna Kiejstuta przez jednego z wnuków Olgierda, napełniły dom panujący wstrętem do Książąt, których z nim tak ścisłe pokrewieństwo łączyło, i dały początek zgubnéj myśli wytężenia wszelkich usiłowań, aby potomków Olgierda poniżyć, upokorzyć, wyzuć ze znaczenia i niedopuścić do żadnéj władzy. Stąd wynikło że i te dzielnice na których żadna nie ciążyła wina, które owszem krwawémi zasługami starały się zjednać względy królewskie, ginęły pod ogólną, rodową klątwą nie mogąc nawet osiągnąć praw dobrowolnie im udzielonych. Doznali tego mianowicie Olelkowicze, którzy otrzymawszy w zamian za udzielne Księstwo kijowskie dobra słuckie i kopyskie i mając zapewnione z urodzenia miejsce w Senacie litewskim, nietylko że do używania tego prawa przypuszczonymi nie byli, lecz aż do wygaśnienia domu żadnego dostojeństwa nigdy nie piastowali! W podobném zaniedbaniu zostawiono Woronickich, Czartoryjskich, Sanguszków, Zbaraskich i Wiszniowieckich. Władzcy rozległych niegdyś dziedzin Siewierskich, ścieśnieni późniéj w szczupłych obrębach Wołynia, zaledwo otrzymać mogli, że ich starostami na ukrainnych zamkach cierpiano. Usunięci od dworu, niedopuszczani a przynajmniéj nie wzywani do wyższych zaszczytów i czynnego udziału w sprawach rządowych, (gdzieby wśród okrzesańszego towarzystwa, wśród prac podnoszących umysł i uzacniających serce, mogli złagodzić zdziczałe obyczaje, pozbyć się przesądów, zjednoczyć swoje usiłowania z ogólném dążeniem narodu) rozumieli być jedynem swojem przeznaczeniem, na czele kozackich drużyn strzedz granic rzeczypospolitéj, czyli co lepiéj pojmowali: własnych posiadłości. Pędzili więc na odległych zamkach i w zupełnéj niezawisłości rozhukane życie, jakiego wierny obraz Czarnkowski oskarzyciel Dymitra Sanguszki przed Królem skreślił. Waleczność osobista, nawet zdolności wielkich wodzów, były prawie dziedziczne w tych domach, ale obok tego ciemnota, brak szlachetniejszych zasad, zabobonność wyznania, wstręt do obyczajów narodu, z któremi się oswoić nie mogli, pociąg do tych które znajdowali zgodniejszemi z całym swoim bytem, często otwierały wrota do domowych gwałtów, do samowolnych zewnętrznych przedsięwzięć, a w obawie zasłużonéj kary lub upokorzenia, do zbiegostwa albo jawnéj zdrady. Najwidoczniéj okazało się to na Dymitrze Wiszniowieckim. Dzięki wydawcy listów Króla Zygmunta Augusta do Radziwiłła wiadomości nasze o tym Książęciu mają już historyczną pewność, gdyż dotąd i krajowi i obcy pisarze mówiąc o nim popełnili tyle błędów i anachronizmów że zachwiali wiarę w rzetelność swoję, nawet tam gdzie się z prawdą nierozminęli. Niesiecki *) którego zasług nigdy dosyć uwielbić nie można, niebył w stanie nic dokładniejszego w téj mierze uczynić, bo jedyne źródła z których czerpał były: dostarczona sucha genealogija domu i panegyriki Króla Michała. Stryjkowski rozwodzi się z jego pochwałami zamilczając o wykroczeniach, Bielski **) i Gornicki ***) krót-

---

*) Korona Polska, Tom IV, str. 544.

**) Bielski Kronika, str. 596, 609, 612, 614.

***) Dzieje w Koronie, str. 180.

kie tylko o nim wzmianki zostawili; ogłoszona w wyciągu kronika ruska przez Wacł. Alex. Maciejowskiego *), która, wbrew wszelkim pojęciom o ważności świadectw historycznych, tak smutnéj powagi nabyła, morzy Dymitra Wiszniowieckiego w r. 1514. kiedy zapewne jeszcze się nawet nie rodził. Karamzyn **) poszedłszy za latopisem Nikonowskim wystawił go w zupełnie odmienném świetle od rzeczywistego; Bantysz-Kamieński ***) trzyma się niewolniczo Karamzyna i jednym tylko szczegółem przyczynił się do zwiększenia małego szeregu wiadomych zdarzeń o Wiszniowieckim. Nieszczęśliwy koniec tego Książęcia zachowany został w pamiętniku wielkich dziejopisarskich zalet, zostawionym przez Antoniego Marją Gratiani kanclerza nuncjusza Commendoniego w Polszce od 1563. do 1565. roku †). Niektóre szczegóły odnoszące się do ostatniéj przewagi Książęcia Dymitra znaleść można także w Isthuanffym ††), lecz opowiadanie jego nie dorównywa téj wiarogodności na jaką zasługuguje Gratiani, będący ledwo nie naocznym świadkiem opisywanych wypadków. Ale wróćmy do listów Zygmunta Augusta. Wiszniowiecki jak starosta zamków Kaniowskiego i Czerkowskiego miał główną powinność czuwać nad obrotami Tatarów. Dla utrudnienia im przepraw, przyprowadził wyspę dnieprowską Chortycę leżącą blisko samego ujścia, do stanu tak obronnego, że współcześni jeografowie z zadziwieniem o niéj wspominają. Niewiadome pobudki, ale najpodobniéj do prawdy, nadzieja osiągnienia lennością jakiego księstwa udzielnego, których Porta tyle w szafunku swoim posiadała, nastręczyła mu myśl zbrodniczą poddania się Solimanowi; nietaił się wcale z tym zamiarem, który już był tak głośnym, że Zygmunt August pisząc (22. Czerwca 1553.) do Radziwiłła posłującego wówczas w Wiedniu dla małżeństwa królewskiego, używa następujących wyrazów: »Już po odprawie tego komornika, jako smaczne w téj naszéj chorobie nowiny nas doszły, to z tych kopji listów, które teraz nam są przywiezione wyrozumiesz. Dawnośmy i z tobą o tém sami mówili, i częstokrociesmy do ciebie serio pisywali o Dymitrze Wiszniowieckim, iż ten zawsze do Turek się brał mieć, o czemeśmy miewali dostateczną sprawę. Powiedaliśmy též to, że ten człowiek potrzebuje aby się to jego niecnotliwe przedsięwzięcie, karaniem zwłaszcza więzieniem zahamowało: inne się racje przeciw temu od ciebie dawały. Cóż z tego urosło? Wiszniowiecki do Turek uciekł, zamki nasze które trzymał podawszy, co się nie może jeno z żałością pisać. Potrzeba ci na to pomyślić i radę dać, jakoby zasię tu do państwa naszego, tego Wiszniowieckiego przywabić, bo jużli tam w Turczech zostanie, nielada wodza Turcy na państwa nasze mieć będą.« (str. 54). W dziesięć dni później (3. Lipca) uwiadamia Król że: »Wiszniowiecki jeszcze nie ujechał, ale ma się w gotowości do ucieczki, radzi się więc Radziwiłła, jakby go zatrzymać.« (str. 56). Ale już to było próżne, pierwszą wieść o dokonaném zbiegostwie przesłał Zygmuntowi Augustowi Książę Konstanty Ostrogski, doniósł że: »zjechał z całą swoją rotą, to jest: z tem wszystkiém kozactwem a chłopstwem, które około siebie bawił, że pierwéj z braćmi swoimi na Wiszniowcu się żegnając, rzekomo pierwéj kozaki w pole posławszy, wnet się za niémi sam puścił i prosto z nimi do Turek ciął, dwa tylko z roty jego szlachcicy pierzchnęli i o téj ucieczce Wiszniowieckiego Księciu Konstantemu opowiedzieli.« (str. 58). Król odpis listu Ostrogskiego Radziwiłłowi posłał a razem uwiadomił, że w skok wyprawił na Podole, na Wołyń i do Litwy do zamków pogranicznych i do starost aby się na baczności mieli; pisał też do Księcia Konstantego: aby starał się jeszcze zbiega do powrotu skłonić (str. 59). Główne zamki Kaniów i Czerkasy poruczono Dymitrowi Sanguszce. Dokąd się Wiszniowiecki udał, z kim na żołdzie Sułtana walczył? zupełnie niewiadomo. Gratiani tylko namienia że przed laty wodząc roty u Solimana opanował był zdradą zamek jakiś nad morzem czarnem położony, który ledwo z wielką pracą Turcy potém odzyskać potrafili *). Zdaje się, że Wiszanio-

*) Kwartalnik naukowy. Krakow 1835. Tom II. zeszyt drugi, str. 291.

**) Historya Państwa Ross. T. VIII, str. 248.

***) Historya Malorossyi, wydanie 2. T. I. str. 127.

†) Ant. Mar. Gratiani de Joanne Heraclide Despota, libri III, et de Jacobo Didascalo fratre ejus liber I, edidit Mitzler. Varsaviae 1759. 8°.

††) Isthuanffy Nicolai Historiarum de rebus Ungaricis libri XXXIV, libro XX. p. 400.

*) Demetrius cum paucis ante annis ordines apud Solymanum duceret, arcem ad Euxinum mare, per defectionem occupaverat, quae vix, magno negotio

wiecki straciwszy zdobytą twierdzę i niemogąc już prócz śmierci niczego się spodziewać od Turków, umyślił przebłagać Króla za pośrednictwem Mikołaja Sieniawskiego, bo w ośm miesięcy po jego ucieczce Zygmunt August pisze do Radziwiłła: że Wiszniowiecki pod glejtem przyjechał d. 4. Marca 1554. r. z wojewodą ruskim do Kamionki, niedaleko Syblina, pragnął więc Król wiedzieć jak go przyjąć należało (str. 76). Według wszelkiego podobieństwa do prawdy otrzymał wówczas przebaczenie i powtórnie użytym został do straży granic od Tatarów; ale człowiek niespokojnéj głowy nowe poczynał knować zdrady. Zygmunt August aby im zapobiedz chciał go przywołać do obozu i użyć w wyprawie inflanckiéj, lecz Radziwiłł nie przykładając wiary do doniesień Królowi przysłanych sądził, iż byłoby niebezpiecznie ściągać go z Chortycy, Król przeciwnie mniemał, że jeżeliby twierdza na téj wyspie nie była jeszcze zbudowana, najzręczniejby go zwabić inflancką potrzebą (str. 103), ale nim jeszcze list swój wysłał (12. Grudnia 1556.) już i od Radziwiłła otrzymał potwierdzenie wieści o zdradzieckich zamysłach Wiszniowieckiego, a chcąc się raz nakoniec od niego zabezpieczyć obesłał go upominkami, wzywał do swego boku dla ważnych potrzeb, na Chortycę zaś rozkazał jechać z rotą bratu jego stryjecznemu (str. 110.) Dla czego Wiszniowiecki nie stawił się na rozkaz Króla niewiadomo, bo ostatni list w tym przedmiocie, już wspomniany jest 12. Grudnia 1556. r. Z lat następnych 1557. i 1558. ocalały tylko 3 listy w których o Wiszniowieckim żadnéj wzmianki, zapewne więc na te lata przypada ujechanie jego do Moskwy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

a Turcis expulso, recepta fuit. Gratiani, p. 221. (apud Litzlerum in Actis litterariis).

Podziękowanie.

Żona moja, bardzo niebezpiecznie przez pół roku na wodną puchlinę chorowała, którą kilku lekarzy bezskutecznie mieli w kuracyi. W ostatniém niebezpieczeństwie choroby, oddałem ją w kuracyą Jmci Panu Ehrlich, Doktorowi w Jarocinie, który ją w sześciu tygodniach przyprowadził do zdrowia. Za tak czynną jego gorliwość, któréj tu i ubodzy chorzy doznali, składam mu publiczne podziękowanie.

Jaraczewo, dnia 8. Kwietnia 1843.

Niklaszewski, oberzysta.



Igrzyska
przed strzelnicą.

W niedzielę dnia 16. Kwietnia 1843: pierwsze widowisko nowo tutaj przybyłego Król. Pruskiego generalną koncessją opatrzonego towarzystwa jeźdźców, pod Dyrekcją

Edwarda Wollschläger.

O początku widowiska, cenach miejsc i reprezentacjach afisze donosić będą.

Młodzieniec, posiadający języki niemiecki i polski, chcący się uczyć cukiernictwa, znajdzie natychmiast pomieszczenie u

J. D. Weidner.

Co tylko sprowadzony piękny stary rum Jamaicki i północno-amerykański biały rum, nadzwyczaj wybornego gatunku, polecam do łaskawego pokupu. J. D. Weidner.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 10. Kwietnia. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	3½	104	103½
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	102½
Obligi premiów handlu morsk.	—	92¼	—
Obligi Kurmarchii	3½	102⅜	101⅞
Berlińskie oblig. miejskie .	3½	103½	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	103¼	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106⅝	—
dito dito dito	3½	102⅜	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	3½	104¼	—
Pomorskie dito	3½	103¾	103¼
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¾	—
Szląskie dito	3½	102½	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	134	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	102¾
Kolei Magdebursko-Lipskiéj.	—	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	103¼
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	117	116
dito dito akcje a prioris .	4	—	103¼
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	—	68¾
dito dito akcje a prioris .	4	94½	—
Kolei nadreńskiéj	5	77½	—
dito dito akcje a prioris .	4	97	—
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	116¼	115¾
dito dito akcje a prioris .	4	-	103¼
Kolei Śląsk. górn.	4	109	108
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	11½	11
Discouto	—	3.	4